

\*\*\*

Wygrzmiały dzwony o ósmej  
Chyłońskich parafii.  
Ciekawiło mnie bardzo, gdzie trafi  
Suchy, pożółkły liść klonu  
Miotający się pod drzwiami salonu.

O dziesiątej świat zamarł niejako.  
Oglądałem wtedy jak między blokami  
Starsze panie szły z reklamówkami.  
Spojrzałeś bokiem na mnie lichy,  
A między nami nadal cicho.

Jeszcze południe przytłoczyło dzielnicę  
Dziki nagle wyszły na ulicę.  
Ludzie w oddali  
Dawno w środku się schowali;  
My gdzieś odeszliśmy,  
Lasem od deszczu uciekliśmy.

Biegąc pośpiesznie między krzewami,  
Przykryłeś moje włosy swoimi rękami.  
Potem Chylonia stała się dla nas  
Tylko wspomnieniem,  
Zapomnianym marzeniem.  
Pięknym, szarym zdumieniem.

ALEKSANDER GRZEŚKIEWICZ  
III LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE Z ODDZIAŁAMI DWUJĘZYCZNYMI IM.  
MARYNARKI WOJENNEJ RP W GDYNI, KLASA II  
JUSTYNA HORODECKA-NOWICKA